

Rząd dokręca śrubę i zdelegalizuje chusty, szaliki i przyłbice

23 lutego 2021

Zgodnie z rekomendacjami Ministerstwa Zdrowia, już wkrótce nastąpią zmiany w kwestii zakrywania ust i nosa. Najprawdopodobniej wszyscy obywatele będą musieli nosić wyłącznie maseczki. Zakazane będzie stosowanie do zakrycia twarzy i nosa czegokolwiek innego w tym popularnych przezroczystych przyłbic.

Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w tym tygodniu rząd wyda rozporządzenie do ustawy, które będzie delegalizowało stosowanie do zakrywania twarzy cokolwiek innego niż maseczka. Planuje się zdelegalizowanie wszystkich zasłon, które nie są ściśle przylegającą maseczką. Prawdopodobnie zwykłe szmaciane maski nie zostaną jeszcze zdelegalizowane, ale będzie się zalecało stosowanie kilku naraz a nie tylko jednej.

Mamy zatem używać drogich masek które trzeba zmieniać co pół godziny jeśli nie chce się mieć grzyba w płucach. Konstruktorzy pandemii wymyślili, że lepiej będzie gdy każdy będzie nosił konkretnego rodzaju maseczki. Decydentów z rządu nie interesuje, że ludzie będą się dusić i niektórych może normalnie nie być stać na zmiany masek kosztujących kilka lub kilkanaście złotych, kilka czy kilkanaście razy dziennie. Nic się też nie mówi o bonach na maski, co wprowadzono dla emerytów w Niemczech. Tam z kolei bez maski FFP2 lub N95, nie można wejść do komunikacji miejskiej.

Na przyłbicach nie można było zbić dobrego interesu. Przeważnie kupuje się je raz i potem nosi przez długi okres czasu. Co innego maseczki, one idą „tonami” bo są jednorazowe a to już jest niezły interes. Zresztą poza aspektem

pogwałcenia ludzi i pogorszenia ich zdrowia maskami, prawdopodobnie chodzi o ten aspekt biznesowy. Niektórzy się bardzo wzbogacą dzięki represjom rządu.

Przypomnijmy sobie jak to było z tymi maseczkami. Jeszcze w marcu roku 2020 nie polecano noszenia masek tłumacząc to tym, że na masce zbiera się aerozol, a człowiek ma większą tendencję do poprawiania maski niż dotykania twarzy. W konsekwencji dzięki maskom wirus łatwiej przenosi się na palce a potem wraz z nimi trafia do innych błon śluzowych człowieka. Nie bez powodu ludzie noszący maski chorują na COVID tak samo jak ci, którzy ich nie noszą.

Już w kwietniu odwrócono trend o 180 stopni i mówiono nam, że maseczki są skuteczne, bezpieczne i mamy je nosić by w zdrowiu doczekać do wynalezienia szczepionki. W grudniu zeszłego roku gdy było już kilka dostępnych szczepionek, mówiono nam, że maseczka jest po to, aby w zdrowiu doczekać do szczepienia. Jeszcze w styczniu 2021 argumentowano, że nawet osoby po szczepieniach muszą nosić maseczki bo nie wszyscy są zaszczepieni. W ten sposób docieramy do wymówki najnowszej z lutego 2021, wedle której musimy nosić specjalne maseczki ze względu na inne mutacje SARS-CoV-2 i inne choroby. Widać wyraźnie, że spirala ucisku rozkręciła się na dobre.

Co na temat masowego stosowania maseczek mówi WHO? Światowa Organizacja Zdrowia wciąż zaleca noszenie maseczek chirurgicznych lub medycznych jedynie personelowi medycznemu, osobom chorym na COVID-19, a także osobom z objawami tej choroby. Po co zatem ten absurdalny nakaz aby nosili je wszyscy? Nasuwa się przypuszczenie, że jesteśmy okłamywani i zmuszani do działań mogących pogarszać nasz stan zdrowia.

„Według mojej wiedzy to będzie funkcjonowało na zasadzie zalecenia, a nie obowiązującego prawa” – powiedział pełnomocnik rządu ds COVID Mariusz Dworczyk .

Jednak żyjemy w kraju bezprawia i takie „zalecenie”, może

skutkować tym, że policja będzie bezlitośnie karać za jego nieprzestrzeganie. Nikt z rządu ani żaden z jego ekspertów, nie udowodnił, że stosowanie masek w jakikolwiek sposób wpływa na rozmiary epidemii. Są za to liczne dowody wskazujące, że tak nie jest. Gdy porówna się rozwój epidemii w stanie Floryda, gdzie zamaskowanie nie było obligatoryjne, a w stanie Kalifornia, gdzie było na poziomie tej paranoi w Polsce, okazuje się, że dane są porównywalne. To samo gdy weźmie się Szwecję, Białoruś gdzie nie trzeba mieć masek a Polskę, gdzie trzeba, widać jak na dłoni, że u nas w zamaskowanym społeczeństwie jest gorzej niż u nich.

Jak już przyznał były szef Sanepidu, pan Pinkas, maski nic nie dają, ale wywołują efekt psychologiczny. Mają nam przypominać, że trwa pandemia i wytworzyć w nas zapotrzebowanie na szczepienie, zapewne z nadzieją, że potem nie będzie się trzeba dusić szmatką czy maską. Nic na to jednak nie wskazuje, aby konstruktorzy pandemii przewidywali taki bonus dla uczestników trwających testów szczepionek przeciw COVID. Przykręcenie śruby z maskami oznacza, że prawdopodobnie na Wielkanoc rząd planuje trzeci lockdown, tak jak zresztą przewidziano w [„fałszywym planie pandemii z Kanady”](#). Nadchodzi jeszcze większy ucisk...

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl